

SZTANDAR CHŁOPSKI

Rok I.

Warszawa, dnia 11 października 1936 r.

Nr. 3.

Organ Komitetu Wykonawczego Działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego

Wychodzi na każdą niedzielę pod redakcją ANDRZEJA WALERONA i HENRYKA WYRZYKOWSKIEGO

Adres redakcji i administracji: Warszawa I, Warecka Nr. 11 m. 25. Telefon 5-87-61.

CO TO JEST „FRONT LUDOWY”

Socjalizm i komunizm w zasadzie zmierzają do jednego celu, to jest do tego, aby środki wytwórczości jak fabryki, warsztaty, kopalnie i gospodarstwa rolne stanowiły własność państwa, a rząd w takim państwie byłby w rękach klasy robotniczej. Nazywałoby to się dyktaturą proletariatu, a ustroj taki zwalby się ustrojem socjalistycznym.

Jednak pomiędzy socjalistami i komunistami są ogromne różnice w taktyce. Oto socjaliści dążą do ustroju socjalistycznego drogą parlamentarnej demokracji, to znaczy drogą głosowania, drogą kartki wyborczej i powszechnych wyborów. Jest to droga stopniowego opanowywania władzy, tak zwana droga ewolucji, w przeciwieństwie do komunistów, którzy dążą do ustroju socjalistycznego drogą gwałtownych wstrząsów rewolucyjnych. Komuniści twierdzą, że droga ewolucji musi trwać zbyt długo, rozleniwia i osłabia napięcie rewolucyjne mas robotniczych i nigdy nie jest w stanie stworzyć prawdziwej siły mas, siły zdolnej do ustanowienia w drodze rewolucji dyktatury proletariatu, które to hasło jest naczelnym hasłem zarówno socjalistów jak i komunistów.

W niektórych krajach socjaliści drogą głosowania razem z różnymi ludowymi radykałami dochodzili do władzy, ale zdarzało się również, że wszyscy ci, którzy nie byli robotnikami i nie chcieli socjalizmu, choć nie należeli do prawicy, to jednak dla obrony swej własności przed

socjalizacją rzucali się w objęcia prawicy. Potęgowało to siły prawicy. Prawica, mając za sobą poparcie centrowych mas chłopskich, występowała zbrojnie przeciw rządowi lewicowo-robotniczemu i rządy te obalała, ustanawiając na ich miejsce swoją pravicową dyktaturę. Były to zatem pravicowe bunty przeciwko rządowi lewicowemu, powstałym z powszechnych wyborów. Taką drogą przyszedł do władzy Hitler, to samo dzieje się obecnie w Hiszpanji. Pod wpływem takich wypadków w ostatnich czasach robotnicy coraz więcej zaczęli się przechylać na stronę agitacji komunistycznej, uważając, że droga do socjalizmu, obrona przez komunistów, jest krótsza i skuteczniejsza.

Pomiedzy socjalistami i komunistami była dotąd ostra i zaciepka walka; ale gdy na tej walce w sposób dość widoczny i jedni i drudzy dobrze nie wyszli, komuniści rzucili hasło zaprzyjaźnienia się i współdziałania z socjalistami. Socjaliści w wielu państwach na to się zgodzili, gdyż ich zwolennicy pod naporem agitacji komunistycznej zaczęli masowo opuszczać ich szeregi. W takich oto warunkach doszło do politycznej współpracy socjalistów z komunistami. Ten to właśnie zespół robotniczy socjalistyczno-komunistyczny nazywa się „frontem ludowym”. Czasami, jak obecnie we Francji, do tego frontu wchodzi i lewicowi demokraci niesocjalistycznego pokroju, a zaś w Hiszpanji obecny rząd madrycki, z frontu ludowego pow-

stały, składa się tylko z socjalistów, komunistów i anarchistów - syndykalistów, którzy dążą do zburzenia wszelkiej organizacji państwowej i używają sztandaru czarnego.

Ten to, tak zwany „front ludowy”, który powinienby się raczej nazywać frontem socjal-komunistycznym, powoduje takie skutki, że sympatje robotnicze szybko przesuwają się na stronę komunistyczną. Końcowy wynik tego politycznego procesu, to zanik socjalistów na rzecz komunistów. Dopóki socjaliści prowadzili ostrą walkę z komunistami, stanowili oni dla pochodzenia komunizmu tamę i zapórę, a dla parlamentarnej demokracji — mocną podporę z lewej strony. Z chwilą gdy socjaliści zaczęli się z komunistami łączyć i wogóle walki z nimi zaniechali, z tą chwilą owa tama pękła i komunizm od lewej strony szybko się w masy robotnicze wdziera, a lewicowa podpora dla sejmów, jaką dotąd socjaliści stanowili, wali się w gruzy.

Ale poco my to wszystko piszemy? A piszemy poto, że dotychczas nie tylko socjaliści, ale także i wielu działaczy chłopskich głosi hasło, iż chłopci powinni iść razem z robotnikami i razem z nimi powinni tworzyć rząd chłopsko-robotniczy. Podług zatem tej doktryny, chłopci powinni byli uważać socjalistów jako swych współników i sprzymierzeńców w dążeniu do rządów chłopsko-robotniczych. Ale gdy socjaliści dotychczasową swą taktykę po-

rzucają i tworzą front wspólny z komunistami, co jest sprzeczne z interesami najszerszych mas chłopów-posiadaczy, to jasną jest rzeczą, że i ten kanon dotychczasowej polityki, jaką prowadzili ludowcy, kanon mówiący o współdziałaniu chłopów z socjalistami musi już być uznany dziś za przestarzały. To też gdy socjaliści zwracają się coraz bardziej na lewo ku komunizmowi, to siłą rzeczy nie tylko przestają być politycznymi sprzymierzeńcami chłopów, ale stają się wyraźnymi przeciwnikami interesów chłopskich.

Kto przeto z ludowców jeszcze nadal hasło frontu chłopsko-robotniczego głosi, ten świadomie czy nieświadomie każe chłopom współpracować z obozem, w którego programie i taktyce leży wyraźna zagłada chłopskiego stanu posiadania, zniesienie prywatnej własności ziemi i zaprowadzenie kolektywów rolnych. Wprowadzenie tych kolektywów w Sowietach zniszczyło klasę chłopską zupełnie, robiąc z niej parobków rządowych na gruntach, które dawniej były chłopską własnością.

Z tego jest widoczne, że hasło polityki chłopsko-robotniczej z punktu widzenia

interesów chłopskich jest dziś przestarzałe i że chłopci nie mogą swych politycznych kroków kierować jeszcze bardziej na lewo w stronę socjalistów, bo to byłoby sprzeczne z najżywotniejszymi interesami mas chłopskich.

Powstaje przeto przed masą chłopską pytanie—jeżeli nie możemy iść na prawo, bo nas tam czeka prawicowa endecko-kapitalistyczna dyktatura, a nie możemy iść na lewo ku socjalistom, bo to znów droga do komunistycznej dyktatury proletariatu, to dokąd mamy pójść? Jeżeli ani na prawo, ani na lewo, to w jakim kierunku i z kim?

Odpowiedź jasna. My zespół b. Stronnictwa Chłopskiego idziemy **środkiem** razem z naszą armją, z chłopskich synów się składającą, pod przewodem jej Wodza, a chłopskiego syna—**Generała Śmigłego-Rydza**. Jest nas w Polsce 20 milionów, niech spróbuje kto w Polsce tę wielką potęgę obalić!

Oto nasza droga. Oto nasz dla chłopów polskich drogowskaz!

A. Waleron.

dawnej ordynacji wyborczej i oddano Sejmowi rządu.

Sądząc z łódzkich wyborów w całej Polsce głosy podzieliłyby się na połowę — pół na prawicę, pół na lewicę. Rezultat — zacięła walka prawicy z lewicą o władzę, rozbicie całego społeczeństwa na dwie walczące połowy, a przy atmosferze tak naładowanej nienawiścią partyjną jak u nas w Polsce, o wybuch wojny domowej nie trudno. Najlepszy przykład mamy na Hiszpanji. Tam też zaczęło się od rozbicia społeczeństwa na dwa fronty — prawicowy i lewicowy. Jeżeli w Hiszpanji wojna ta trwa już 2 miesiące i pomimo poważnych zwycięstw prawicowych powstańców, końca tej wojny nie widać, a kraj cały pogrąża się w coraz straszniejszą ruinę, to w Polsce byłoby z tem jeszcze gorzej, bo przy naszych otwartych granicach mielibyśmy na karku już dawno wschodniego i zachodniego sąsiada, tak, jak to dawniej za czasów szlacheckiej Polski bywało. Hiszpanja jest w szczególności od nas położeniu, bo z 3 stron jest otoczona morzem, a z 4-tej odgraniczona od Francji wysokimi górami, nie ma więc sąsiadów, którzyby chcieli ją zagarnąć.

Łódzkie przeto wybory namacalnie nam pokazują, do czego prowadzi tak zwana demokracja prywatno-partyjna, czyli, jak kto woli, ustrój liberalny. Rozkłada on państwo na dwie zasadnicze części — prawicową i lewicową, stwarza jak obecnie koncentrację obywateli w dwóch frontach, co w rezultacie musi dać wojnę domową i dyktaturę zwycięzców, jeżeli wogóle będzie czem i na czem rządzić po takiej wojnie.

Czyż takie formy demokracji nie są **przestarzałą formą politycznego życia państwowego**. Obowiązkiem więc naszym jest opracowanie zasad nowej, doskonalszej demokracji, takiej, któraby służyła całemu państwu i społeczeństwu, a nie rozbięła czy miasta, czy państwo na 2 zaciekle zwalczające się obozy.

W Hiszpanji podczas wojny domowej stworzyły się dwie armje — prawicowa i lewicowa, jakby dwa wielkie kamienie młyńskie, które pomiędzy sobą chłopów hiszpańskiego na proszek ścierają. I u nas, gdyby tak zwane sejmowładztwo demokratyczne przywrócić, również mielibyśmy to samo w postaci endeckiej prawicy i socjalistyczno-komunistycznej lewicy (jak w Łodzi). I jedna i druga strona dążyłaby do swej dyktatury. I chłop polski również jak i hiszpański byłby pomiędzy tymi dwoma kamieniami ścieramy na proch. Aby do takiej smutnej ostateczności nie dopuścić, już dziś trzeba pomyśleć o stworzeniu potężnego **chłopskiego środka**; środek ten musi być tak wielki i groźny, aby do rozbicia państwa na dwa zwalczające się obozy nie dopuścić.

Jest też w Polsce jeszcze jedna wielka siła, która również ma obowiązek dbać, aby Polska nie rozbiła się na dwie Polski. Tą siłą jest wojsko. To też chłopci przystępując w Polsce do zorganizowania tej potężnej siły chłopskiego środka, winni czynić to w najściślejszej łączności z wojskiem i w oparciu o wojsko.

Wal.

CO NAM MÓWIĄ WYBORY W ŁODZI

W niedzielę dn. 27 września odbyły się w Łodzi wybory do Rady Miejskiej. Dały one nad wyraz ciekawe wyniki. Przy wyborach starły się z sobą dwa obozy, stojące na krańcowo przeciwnych biegunach. Prawicowy z endecją na czele i lewicowy pod nazwą socjalistów. Na kandydatów socjalistycznych głosował cały tak zwany „front ludowy“, to jest i socjaliści i komuniści, oraz bardzo wiele osób z pośród inteligencji i mieszczaństwa żydowskiego, którzy dawniej oddawali głosy na B. B. W. R. Robotnicy żydowscy w większości swej oddali głosy na żydowską partję socjalistyczną „Bund“. Na kandydatów zaś endeckich głosowali nie tylko wszyscy ci, co się za endeków uważają, lecz i co ciekawsze, bardzo wielu Niemców łódzkich, którzy uważają się za hitlerowców. Te dwa kierunki zdobyły razem nieomal wszystkie 72 mandaty. Socjaliści mają o parę zaledwie mandatów więcej od endeków, a razem z „Bundowcami“ będą mieli większość w Radzie Miejskiej. Wynika z tego, że społeczeństwo łódzkie rozbiło się na 2 nieomal równe pod względem ilości głosów obozy.

Oczywiście, że obydwie te obozy są sobie wrogami na śmierć i życie. I jeden będzie się starał zniszczyć drugi doszczętnie. Naturalnie, że gdyby nie obawa przed policją, to obydwie te obozy już dawno wzięłyby się za łby i wzajemnie mordowałyby się po ulicach, jak to się dzieje obecnie w Hiszpanji. Próbkę tego mieliśmy już w ostatnim roku parokrotnie na ulicach Łodzi. Na szczęście za każdym razem zostało to zduszone w zarodku.

Więc walka na razie odbywa się na

języki, ale od słów do bójki nie daleko. Wyobraźmy sobie teraz, jak będzie wyglądała Rada Miejska rozbita na 2 zięjące do siebie nienawiścią połowy. Najmniejsze ostrzejsze słowo musi doprowadzić do wybuchów, awantur i bójek. Czyż takie towarzystwo jest w stanie wybrać jakiś zdrowy Zarząd Miejski, który w skupieniu ducha byłby w stanie myśleć i pracować z pożytkiem dla miasta. Bardzo w to wątpimy, gdyż atmosfera nienawiści, jaką podczas tych wyborów stworzono, uniemożliwi na długi czas jakąkolwiek rzeczową współpracę jednej połowy z drugą. Po prostu jedni drugim, jak małe dzieci będą na złość robili, a że tak będzie, to nie potrzeba być na to prorokiem, wystarczy spojrzeć wstecz na 18 lat naszej niepodległości i przyjrzeć się wyczynom różnych byłych wielkości i w sejmach i w samorządach.

Czyż może więc państwo całe spokojnie patrzeć, jak będą zaprzepaszczone interesy wielkiego miasta i jego ludności, jakim jest Łódź? Nie. Więc co dalej? **Będzie musiał wkroczyć rząd jako czynnik nadrzędny oraz jako jedyny przedstawiciel całości interesu publicznego.**

Może jednak strach przed rozwiązaniem Rady i mianowaniem komisarza przyprowadzi panów radnych do przytomności i zmusi do kompromisu. Ano, wkrótce zobaczymy.

A teraz pytanie: co by tak też działo się w Polsce, gdyby przywrócono tę pierwszą starą konstytucję jeszcze z marca 1921 r. bez późniejszych poprawek z 1926 roku oraz zarządzono wybory według

Czytajcie „Sztandar Chłopski“!

Sprawa młodzieży chłopskiej

Nietylko dla wsi ale i dla całego społeczeństwa bardzo ważnym i doniosłym jest zagadnienie młodzieży chłopskiej. Nowe pokolenie, które idzie, które niema za sobą „wspomnień lat ubiegłych“, winne wnieść do życia społecznego nowe wartości. Jeżeli gdzie, to na terenie wiejskiej młodzieży nie powinno dziś być kramów różnego gatunku. Tu winna się kształtować jedna, potężna i jednolita wola dążenia do postępu, do przebudowy naszej wsi od podstaw i do utrzymania tych zdobyczy, jakie już w naszym dorobku społecznym osiągnęliśmy.

I tutaj wypada nam wskazać na bardzo odmienny stan i obraz dzisiejszej młodej wsi, od tego założenia jakie na wstępie przedstawiliśmy. Starzy gracze polityczni, nie dość że sami stale i systematycznie sięja bezproduktywny wiatr na wsi, do roboty tej chcą jeszcze używać i młodzież.

Dochodzi wprost do absurdalnych zjawisk, że na jednej małej wsi tworzy się nieraz po kilka kół i kółek młodzieżowych, które usiłują parcelować między siebie chłopską młodzież, a do metod „zdobywania terenów“ zalicza się dziś nieraz pałkę i nóż. Tak „zaprawiana“ młodzież staje się później bardzo podatną na wszelkiego rodzaju wyczyny płatnych agitatorów nibyto „jednolitego frontu“, „godzących“ poważnione strony przy pomocy pięści, co w rezultacie prowadzi do interwencji władz, kryminałów i zamieszek.

Mamy dziś na wsi, bodaj że z pół tuzina, jak nie więcej, orjentacyj młodzieżowych. Tak więc ratajowcy, utrzymują swoją przybudówkę, która teraz całkowicie znajduje się w ich rękach, zwaną „Wiciami“. Tak zwana grupa „Naprawiaczy“ organizuje swój dawny „Siew“ pod nową nazwą. Księża prowadzą swoje Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. N. P. R. w niektórych województwach zakłada swoją „Jedność“. Socjaliści próbują pchać się na wieś z T. U. R-em. Endecja pędzi również na wieś swe „szturmówki“ z mieczykami, i wiele, wiele innych pomniejszych. Przeważnie organizacje te są przybudówkami tego czy innego kramiku politycznego. Ten stan rzeczy powinien zniknąć.

Każda z tych organizacji deklamuje na zewnątrz swą „apolityczność“, w praktyce zaś jaknajaktywniej, nie przebieając w metodach, wspiera swych patronów, przyczyniając się do tarć i nieporozumień na wsi, zaś istotna praca oświatowa, kulturalna, samokształceniowa, pozostaje na boku.

Trzeba wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, czem są dziś „Wici“. Przywódcy tej organizacji aż do przesytności deklamują nieustannie o swej pracy oświatowej, zaś w praktyce wszyscy z nich są najgorliwszymi wykonawcami ratajowych wyczynów. Mało tego, „Wici“ jako organizacja wydaje nawet „orzeczenia“ o tych czy innych posunięciach, czy przemianach ściśle politycznych na terenie wsi.

Młody człowiek, zachęcony pięknie brzmiącym statutem czy deklaracją wpisuje się do tej organizacji, by po pewnym czasie z pełnego zapału i chęci do pracy,

nad samym sobą i nad podniesieniem oświatowym i kulturalnym wsi, zapaleńca, stać się zgorzkniałym narzędziem do osobistych rozgrywek starych wyjadaczy, nie mających już nic ani do zrobienia, ani do stracenia.

Nie ujawnia swego oblicza „Siew“, jedno wszakże jest pewnem: traci czas na walkę z „Wiciami“ i innymi konkurentami, mały zaś biorąc udział w stwarzaniu pozytywnych wartości na wsi.

Organizacje endeckie i socjalistyczne starają się już całkiem otwarcie „zdobywać“ młodzież dla swoich doktryn. Młoda wieś, miast wspólnej i wyteżonej pracy różniczkuje się i kłóci.

Objaw to niepożądany i bodaj czy nie groźny. W tym stanie rzeczy konieczna jest dla całej wsi, tak tej „młodej“ jak i „starej“ idea nadrzędna i kierunek, któryby naprawdę jednoczył zdrowe poczynania młodej wsi i wskazywał dro-

gę w przyszłości. To też wskazać musimy na pocieszający fakt, jakimś niedawno obserwowali.

Oto jedna z tych właśnie organizacji działających na wsi,—najmniej może obarczona grzechem ciężenia do tej, czy innej grupy — Związek Młodzieży Ludowej, uchwalił gotowość oddania się i pracy na wsi około skupienia mas chłopskich i chłopskiej młodzieży koło Osoby Syna Wsi gen. Rydza-Smigłego...

Fakt ten ma swą wielką doniosłość, która leży w tem, że i wśród kierowników młodzieży chłopskiej dojrzała myśl, postawienia jasno sprawy, a przez to wskazania drogi innym do wielkiego dzieła zjednoczenia wysiłków całej Wsi, nad budową i obroną Polski, która musi być Ludową, jeżeli cała wieś na tę drogę wejdzie, tembardziej że Przewodnikiem w tym pochodzie wsi jest Wódz węzłem krwi z wsią złączony.

Na tę więc platformę zjednoczenia wysiłków całej wsi, a więc i chłopskiej młodzieży chcemy dziś zwrócić uwagę.

Tomasz Grunt

WYZYSK LUDU WIEJSKIEGO

Czy jest na świecie równość, sprawiedliwość, braterstwo? Nie! Tego napewno niema. Piękne hasła, odczyty i deklamacje przeznaczone są raczej dla naiwnych, mało kulturalnych, a jednocześnie biednych ludzi. Natomiast ci, którzy zdają sobie sprawę z tego czego chcą: reprezentanci siły i złota, oraz eksploatatorzy pracy ludzkiej — hołdują innym zasadom, inne mają zainteresowania i inaczej pojmują uciechy tego świata.

Oni to właśnie decydują w stosunkach gospodarczych całego świata. Potentaci światowi — wielcy kapitaliści dążą do tego, aby praca fizyczna była najmniej opłacalną, to wówczas kapitaliści zrzeszeni w kartele, oraz różni pośrednicy, niewyłączając monopolów, ciągną największe zyski z pracy ludzkiej.

Sprawa wyzysku kapitalistycznego w Polsce, oraz sprawa pośrednictwa między producentem a konsumentem musi być rychło uregulowana. Tego musi się domagać cały lud pracujący. Niech posłuży za przykład sporządzone przez Państwowy Urząd Statystyczny zestawienie hurtowych cen różnych artykułów i towarów na rynkach światowych:

Mąka pszenna (za 100 kg. w złotych) cena w Polsce 24.—, w Anglii 31.24, w Austrii 69.94, w Czechosłowacji 56.86, we Francji 54.18, w Niemczech 60.41, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 51 zł. 32 gr.

Ziemniaki kosztują (za 100 kg.) w Polsce 3 zł., w Anglii 13, w Austrii 11, w Czechosłowacji 10, we Francji 23, w Niemczech 11.

Mięso wołowe (za 1 kg.) kosztuje w Polsce w hurcie zł. 0.90, Anglii 1.68, w Austrii 2.00, w Czechosłowacji 1.99, we Francji 2.17, w Niemczech 2.95, w Stanach Zjedn. 1.75 zł.

Cukier (objęty kartelem) wykazuje natomiast duże różnice w odwrotnym kierunku. U nas kosztuje 1 zł. za 1 kg., natomiast w Anglii 0.46, w Stanach Zjedn. 0.38 i t. p. Natomiast skartelizowany prze-

mysł cukrowy w Polsce wywozi i sprzedaje cukier zagranicę po 13 gr. za 1 kilogram.

Z wyżej przytoczonego zestawienia widzimy, że sprawa opłacalności produktów rolnych w Polsce jest daleko gorzej postawiona, aniżeli to jest w innych krajach.

Przeto mamy prawo domagać się od rządu, aby opłacalność pracy ludzkiej w rolnictwie była większa, aby pośrednicy nie żerowali na producencie i aby ceny towarów skartelizowanych i zmonopolizowanych były dostosowane do cen produktów rolnych.

Niech wreszcie sprawiedliwość społeczna zaświta i dla mas pracujących, bo tylko tak pojęta równość, sprawiedliwość i braterstwo nie będzie czczą frazeologią.

A. Sawicki

Polska domaga się zamorskich kolonii

W mieście Genewie w Szwajcarii obraduje obecnie Liga Narodów. Jest tam i delegacja polska, na czele której stoi nasz Minister Spraw Zagranicznych pułkownik Józef Beck. Wszystkie prawie państwa europejskie mają w Afryce swoje kolonie z których przywożą różne takie towary i surowce, jakich w kraju niema. Do tych kolonii wyjeżdża również nadmiar ludności i tam zakładają nowe gospodarstwa. W ten sposób w ciągu wieków powstały nowe wielkie państwa w Ameryce, Australji i Afryce. Otóż obecnie i Rząd polski zażądał na posiedzeniu Ligi Narodów przydziału takich terenów kolonizacyjnych i dla Polski, co jest dla nas rzeczą niezwyklej wagi, gdyż te folwarki, które są jeszcze w kraju w rękach obszarników nawet po rozparcelowaniu nie starczą dla wszystkich potrzebujących gruntu. Musimy więc mieć nowe tereny kolonizacyjne.

WÓDZ NARODU NA PODHALU

W ubiegłą sobotę przybył do Nowego Sącza Naczelny Wódz gen. Śmigły Rydz, ażeby wziąć udział w święcie dzielnych synów podhalańskiej ziemi. To wyróżnienie 1-go pułku strzelców podhal. przez Naczelnego Wodza łączy się z faktem, że pułk ten w r. 1920 walczył pod rozkazami ówczesnego dowódcy trzeciej armii gen. Śmigłego Rydza, odznaczając się chlubnie tak przez zajęcie Kijowa, jak i następnie w rozgromieniu wroga pod Warszawą, uderzając nań z nad rzeki Wieprz.

Naczelny Wódz przybył pociągiem w towarzystwie wiemin. spraw wojskowych gen. Głuchowskiego i pułk. Strzeleckiego.

Powitanie naznaczono na godz. 8 min. 30 rano. Na długo przed oznaczoną godziną, mimo fatalnej pogody i wczesnej pory, zaroiliły się ulice miasta mieszkańcami.

Miasto przybrane było chorągwiami i zielenią.

Przed dworcem wybudowano bramę powitalną z napisem „Witaj Wodzu”, a przybraną oznakami krzyża „Virtuti Militari” i „Niepodległości”. Na peronie oczekiwał Naczelnego Wodza wojewoda krakowski pułk. Gnoiński, starosta pow. dr. Łach, prezydent m. Nowakowski, przedstawiciele miejscowego duchowieństwa z ks. prałatem Mazurem na czele, prezes sądu okręgowego dr. Garbusiński, przedstawiciele zboru ewangelickiego i żydowskiej gminy wyznaniowej, oraz naczelnicy wszystkich urzędów i władz miejscowych.

Na kilka minut przed oznaczoną godziną przybył dowódca korpusu gen. Łuczyński, który odebrał raport od kompanji honorowej.

Z uderzeniem godziny 8 minut 30 wychodzi z wagonu Naczelny Wódz, witając się z przedstawicielami wojskowości i władz cywilnych, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego przechodzi przed frontem kompanji honorowej.

Następnie Naczelny Wódz przywitany został przy wejściu do salonu recepcyjnego przez dzieci przedszkola wojskowego i prezydenta miasta Nowakowskiego.

Gen. Śmigły Rydz żywo interesował się wyjaśnieniami starosty podkreślił, że w Nowym Sączu bawił w roku 1914 wspominając, że wówczas nagły rozkaz odejścia pod Łowczówek przerwał przygotowania do wilji.

Przypomnieć należy, że gen. Śmigły-Rydz kierował akcją bojową pod Marcinkowicami w r. 1914, przyczem bój ten był pierwszą operacją wojenną Naczelnego Wodza. Pierwsza Brygada wkroczyła wówczas do Nowego Sącza uwalniając miasto od inwazji rosyjskiej. Społeczeństwo sądeckie urządziło wówczas dla Legionistów Wilję, która jednak wobec nagłego wymarszu Brygady nie doszła do skutku.

Moment ten przypominał Naczelnemu Wódcze zebrany interesując się przytem żywo rozwojem miasta.

Po krótkiej rozmowie opuszcza gen. Śmigły-Rydz dworzec przechodząc wzdłuż szpaleru uformowanego przez Kolejowe Przysposobienie Wojskowe poczem w towarzystwie woj. Gnoińskiego i gen. Głuchowskiego podąża do kaplicy na nabożeństwo żałobne za duszę oficerów i szeregowych 1-go pułk. strzelców podhalańskich. Wzdłuż ulicy ustawiła się młodzież szkolna, która obrzuciła Naczelnego Wodza kwiatami.

Naczelny Wódz udał się do Marcinkowic, gdzie odwiedził cmentarz Legionistów, kryjących zwłoki 8 żołnierzy i kapitana Władysława Milki, poległych 6 grudnia 1914 r. Na mogiłach odprawił modły ks. Juszczyk.

W drodze powrotnej gen. Rydz-Śmigły wstąpił do domu p. Morawskich w Marcinkowicach. Szczególnie wzruszającym był moment, kiedy zameldował się Na-

czelnemu Wodzowi ojciec właściciela gospodarstwa 95-letni staruszek Adam Morawski, porucznik wojsk polskich z r. 1863 z oddziału Cieszkowskiego i Zielińskiego.

Następnie Naczelny Wódz powrócił do N. Sącza, gdzie wziął udział w akademji 1 p. strzelców podhalańskich urządzanej w Sokole.

Dla uczczenia pobytu Naczelnego Wodza w Nowym Sączu odbyło się o godz. 13 uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Przybyłego Wodza powitał prezydent miasta Nowakowski, wspominając pobyt legionistów w r. 1914, poczem dla podania wyrazu radości z powodu goszczenia w Nowym Sączu Naczelnego Wodza, stawia wniosek o nadaniu gen. Rydzowi-Śmigłemu honorowego obywatelstwa miasta. Wniosek ten wśród entuzjazmu został uchwalony.

W odpowiedzi na przemówienie powitalne gen. Śmigły-Rydz wygłosił następujące przemówienie:

„Odpowiem krótko! Pozwolę sobie przemówić, nawiązując do tej przeszłości, o której wspomniał prezydent w swem przemówieniu. Dotknął on przeszłości, ażeby nawiązać do tych chwil, które mam spędzić wśród was. Jeżeli chodzi o nas, żołnierzy polskich, to zawsze serce nam bije raźniej, kiedy wspominamy te chwile. Był to specjalny moment. Poszliśmy się bić o Polskę, nie rozporządzając żadnymi środkami materialnymi, rozporządzając jedynie wolą, entuzjazmem i ogromną wiarą w Wodza. Nie mogliśmy sami wystąpić. Musieliśmy się złączyć z kimś, ażeby móc bić kogoś. Znaleźliśmy się na krańcu Polski, mając przed sobą tylko skrawek tej Polski, którą chcieliśmy odbić, bo reszta była zalana przez odwiecznego wroga.

Kiedyś przyszli tu do Nowego Sącza w szary jesienny dzień, wy, mieszkańcy tego miasta zastąpiliście nam całą Polskę i daliście nam wrażenie, że cała Polska jest z nami, daliście nam siłę wytrwania. Jeżeli ma się to w pamięci, to nie ulega wątpliwości, że w tej chwili musimy być wzruszeni, bo porównując przeszłość z teraźniejszością, stwierdzamy, że i teraz

Z tygodnia

na tydzień...

Kłopoty ratajowego bractwa

Zastanawiałem się nieraz, komu to najbardziej zależy na tem, żeby ten kryzys coraz bardziej się pogłębiał, czyli żeby chłopom było coraz gorzej i żeby chłopskie gospodarstwo nie dawało zysków.

Wszyscy prawie odpowiemy, że najwięcej na tem zależy wszystkim obszarnikom, dziedzicom, fabrykantom i tym podobnym, którzy chcą chłopów stale tumanić i nim rządzić, a do tego potrzebny im jest chłop ciemny, głodny i biedny, aby za byle łaskę pańską dał sobą pomiatać. Słusznie. Ale czy tylko im jednym na chłopskiej biedzie zależy? Wydaje mi się, że skoro przyglądnijemy się bliżej i lepiej, to zobaczymy, że wielu z tych co to „obronców” chłopów udają, to właśnie ci, którym przedewszystkiem zależy na nędzy i biedzie chłopskiej.

Ile to krzyku narobiło ratajowe bractwo, gdy w pismach zaczęły pojawiać się notatki o tem, że rząd zamierza przeprowadzić reformę rolną. „Chłopi nie chcą reformy” — krzyknęły ratajowe pismaki. Dodali wprowadzić jedno słówko „takiej” reformy, ale to już jest bez znaczenia. Reforma jest reformą i kwita. Tak mi się przynajmniej na chłopski rozum wydaje. Chyba niema na świecie takiego chłopca, a w Polsce w szczególności, któryby tak szczerze od serca powiedział, że on woli na tych swoich 5 czy 10-ciu morgach orać i że „nie chce reformy rolnej”.

Tak tylko mogą albo kpiarze, albo ludzie niespełna rozumu, albo wreszcie rataj-ciury. No i napisali. Poco ci narodzić ziemia. Nie wystarczy ci to ta kurna chałupa i te kartofle bez soli...

„Chłopi chcą wejść do parlamentu”, a nie jakiejś tam parcelacji — woła pan Rataj. Niema mu się co dziwić. Przecie tyle razy już tę reformę zaprzepaścił, tyle już godności i urzędów za tę obronę obszarników zbierał, że chyba ma ich za co bronić. Zaś to, że tak Bogiem a prawdą „do parlamentu” to chce wejść Rataj i te pomniejsze rataj-ciury, jak Thugut czy Gruszka,

a zaś chłopci, to naprawdę chcą przedewszystkiem ziemi, to już inna sprawa.

Zresztą odwracać koła ogonem to już ich specjalność, a to przecież też coś warte.

Póki ta o tych sprawach, dopiero się mówiło, projektowało, to ta jeszcze pół biedy, ale strach i nowy kłopot mają dziś rataj-ciury, bo patrzcie: akurat w miesiąc po Zjeździe Chłopskim w Warszawie i po złożeniu rezolucji generałowi Rydzowi-Śmigłemu, rząd wydaje rozporządzenie o przymusowej dodatkowej parcelacji 27 tysięcy hektarów obszarniczej ziemi. We wszystkich prawie województwach, na magnackie pola wyjdą geometry, aby dokonać tego, na co nie mógł się odważyć p. Witos z p. Ratajem przed dwunastu laty.

Jednem słowem, wstyd i trudno się teraz chłopom na oczy pokazać. Trzeba jakoś się wykpić z tej sprawy, więc piastuski jak mogą tak chłopów czarują i krzyczą, że wieś woli mandat dla Rataja, jak ziemię dla chłopca. A może zresztą ja się mylę, może Wy Czytelnicy rzeczywiście wolicie walczyć o mandaty dla rataj-ciurskiej paczki, aniżeli o obszarniczą ziemię dla siebie. No, bo tak z tej piastowej pisaniny wygląda.

przy nas, noszących mundur żołnierza polskiego, są wasze serca.

Dobrze, że tak jest w tej chwili, kiedy naród cały łączy się z armją stawiając sobie wielkie cele, ażeby do nich dojść—dziękuję“.

Następnie gościło miasto Naczelnego Wodza śniadaniem, po którym Naczelnny Wódz wyjechał do Rożnowa, ażeby zwie-

dzić budującą się zaporę wodną na Dunajcu.

Wieczorem Naczelnny Wódz wziął udział w apelu poległych I-go pułku strzel. podhal., który odbył się na dziedzińcu Zamku królewskiego. Nocnym pociągiem wraz ze świtą opuścił Naczelnny Wódz Nowy Sącz, żegnany entuzjastycznie.

SPORT POLSKI A MŁODZIEŻ WIEJSKA

Wychowanie fizyczne na wsi nie jest sprawą tak prostą. Bo proszę sobie wyobrazić warunki, w jakich można na wsi sport uprawiać, a już się zimno robi. A sport uprawiać należy, bo gdyby nie miał racji bytu, toby narody cywilizowane nie urządzały Olimpiad, nie łożyły na nie wielkich sum.

W wielu państwach sport jest głównym przedmiotem, wykładanym w szkołach. Państwa te dochowują się wspaniałych zawodników, którzy przez swoje liczne zwycięstwa rozślawiają imię swego narodu. Mało tego, państwa te mają ludność zdrowszą, młodzież roślejszą, wojsko sprawniejsze. Państwa te odgrywają większą rolę w świecie, liczą się z nimi wszyscy.

W Polsce nie jest dobrze ze sportem. Nie mamy takich mistrzów, którzyby w świecie przodowali, nie mamy mas, któreby sport dla zdrowia uprawiały. A tu jeszcze rozwój sportu zahamowany jest przez brak gotówki. To trudno, bez pieniędzy nie wybudujemy boisk, nie wychowamy rekordzistów, nie pobijemy silniejszych przeciwników i nie rozślawimy imienia Polski po wszystkich krańcach świata. Ale, oprócz pieniędzy trzeba jeszcze zapału i karności u sportowców. I tego nam brakuje, ba, nawet nie mamy wyrobionej sportowo publiczności. Trzeba tylko ręce załamać i opłakiwać porażki naszych zawodników, porażki częste i niekiedy sromotne. I przy tym wszystkim sport polski musi podnieść się z upadku.

Musi, bo jesteśmy narodem potężnym i chcemy odgrywać wielką rolę w świecie. Zawodników krnąbrnych i niekarnych zastąpimy młodymi zastępcami, w młodzież wlejemy nowy zapał, wychowamy nowe pokolenie sportowe, na boiska pchniemy masy. Oto główne zadania chwili obecnej. Trzeba usportowić wieś, bo tylko wieś może dostarczyć dużej ilości zdrowych i silnych, a przy tym skromnych i pracowitych sportowców.

Warunki do uprawiania sportu na wsi są nędzne, to prawda, ale młodzieży wiejskiej to nie odstraszy. Wiemy, że młodzież ta mimo ciężkiej pracy na roli, ma wspaniałe warunki fizyczne, a jednak nie garnie się do sportu. Iluż to moglibyśmy dochować się rekordzistów, gdyby chłopcy ze wsi nieco poćwiczyli, zasmakowali w treningu i doszli do wyników. Wojsko niewiele daje, jeśli idzie o sport. Inicjatywa musi wyjść od samej młodzieży, od tych dorastających szesnastolatków, którzy mogą wyrosnąć dopiero na mistrzów. Do tej młodzieży się zwracamy: Czy wiecie o tym, że Mikruć, doskonały oszczepniczy, ze wsi, z Koronowa pochodzi. Trenowali rzuty drążkiem, bo nie mieli oszczepu, a do jakich pięknych rezultatów doszli. Pojechali, jako reprezentanci Polski, do Belgji do Czechosłowacji, do Austrii i Węgier. I zwyciężali, i pokazywali że lud polski ma dzielnych sportowców.

A także ze wsi pochodzi nasz obecny rekordzista Noji, co to na Olimpiadzie

biegał. Ileż sukcesów odniósł, dla Polski, zbierając owoce swej pracy, włożonej w trening. Hej! I wśród was są pewnie zdolni zawodnicy. Ten wielki i silny chłopak, to pewnie kulą będzie dobrze rzucał; nie ma kuli, niech kamieniem rzuca, niech się wyrabia, a potem niech stanie w pobliskim mieście na zawody, tam go więcej nauczą. Tainten pewnie dobrze biega, widać to z jego ruchów energicznych, inny pewnie umie skakać, bo lekki i zwinny. A iluż to z was dobrze pływa? A w piłkę nożną graliście już? Zbierzcie się w niedzielę gromadą, pogadajcie ze sobą, poradzcie się starszych, a może się jakaś piłka znajdzie. Hej! nie sztuką być rekordzistą, jak się ma dobre warunki, ale z niczego coś zrobić. Wy tak uczniel! I wiedźcie, że spełnicie dobry obywatelski czyn, gdy sami usprawnicie wasze ciała. Polska musi mieć zdrowych obywateli. Nie wiecie jak i co ćwiczyć? Ot porozmawiajcie z nauczycielem we wsi, czytajcie gazetę waszą. „Sztandar Chłopski” zawsze wam z pomocą przyjdzie! Ręczymy, że wam będzie miło, gdy jeden z was, z waszej wsi, pobije na zawodach wszystkich sportowców miejskich. A jesteśmy pewni, że pobije, bo nasza młodzież wiejska, to chłopaki proste, ale pracowite i sumienne, a także zacięte i ambitne. Zęby zaciśnie, ostatnie siły wyda, ale zwycięży, tak, jak Noji w biegu Narodowym Trzeciego Maja 1934 roku.

Józef Pliszkiwicz

Przeobrażenie

Skoro przystąpiliśmy do wznowienia skupienia działaczy chłopskich z dawnego Stronnictwa Chłopskiego, to musimy skupić wszystkie siły, by przedewszystkiem przezwyciężyć dotychczasową szlamazarność i małostkowość wśród mas chłopskich. Jednym słowem musi nastąpić głębokie przeobrażenie ducha chłopskiego w kierunku aktywnej działalności polityczno-społecznej. Rozwój życia społecznego ni-

Napiszcie no o tem do „Sztandaru Chłopskiego”, niech że raz na zawsze ta sprawa się wyjaśni.

Tak to wiecie namnożyło się teraz tym piastuszkom kłopotów. Nie było to jak przedtem. Nikt o chłopie nie myślał, o poprawie mowy nie było, to też mieli używanie. Wysmolił taki pan parę artykułów w sobotniej gazecie o nędzy chłopskiej, zapowiedział, że to nikt nigdy tego nie naprawi, że to on dopiero kiedyś za to się weźmie i wyjechał sobie na niedzielę do Krynicy, lub w Warszawie zażywał różnych pociech za chłopskie złotówki, bo wiedział że poniedziałkowa poczta zawsze trochę chłopskiego grosiwa przyniesie.

I tak jakoś szło.

Na wsi była bieda z nędzą, ale zato w piastowym kramiku było dość dostatnio.

No i wiecie niepotrzebnie ten Waleron z Wyrzykowskim zaczęli organizować wieś, robić zjazdy, domagać się parcelacji obszar- niczych majątków, a co gorsze, że rząd wreszcie musiał zabrać się do tego.

A przecież można było z tem zaczekać jeszcze z pięćdziesiąt lat. Chłopi na tem

by stracili. To trudno. Ale za to rataj-ciur- ski kram by dobrze stał.

— „Czem gorzej na wsi, tem lepiej dla nas” — mówiły zawsze piastuszki, a razem z nimi ich sojuszniki endeckie. Dlatego też, gdy zboże na wsi o parę groszy zdrożało, już to całe towarzystwo podniosło krzyk. Uśmiełem się w tych dniach z „mądrości” tych panów, czytając w jednej endeckiej gazecie taką „nowinę”:

„Gospodynie krakowskie zaskocz- ne zostały w ostatnich dniach pod- wyżką cen chleba i masła. Stało się to w piątek.

Według informacji otrzymanych z Zakładu Apropowizacji Miasta pod- wyżka cen chleba o 2 gr. na 1 kg. spowodowana została zwyżką cen zboża i maki. Gorzej, bo od piątku zaobserwowano dalszy wzrost ceny maki chlebowej o 3 gr. na 1 kg., co może wpłynąć na dalsze podniesienie ceny chleba. Sfery rolnicze tłumaczą obecny skok cen wielkim zapotrzebo- waniem na nasze zboże zagranicą, skutkiem czego wzrósł wydatnie wy-

wóz. Na jego ograniczenie mógłby wpłynąć rząd”... i t. d.

Chłop dawał przez cały szereg lat za darmo prawie swój produkt i pracę i oto dziś coś niecoś zaczyna się poprawiać, to już endeccy „obroncy” robią gwałt, że „gospodie krakowskie zostały zasko- czone”, bo muszą o 2 grosze więcej zapłacić. Ale jak chłop przez lata całe dopłacał (wykazuja złotówki do swego warsztatu (wykazuja złotówki), to wtedy endeccy sprzymierzeńcy piastowców siedzieli cicho.

Tak mi się coś wydaje że i te endeckie „gospodie” i rataj-ciury mogą być spokojni i nie podnosić alarmu, bo i reforma rol- na i sprawa podwyższenia cen za rolne pro- dukty musi w Polsce być załatwiona i bę- dzie załatwiona i to bez ich endeckiej i ra- tajciurskiej pomocy. Że wywóz zboża się wzmacnia, to tylko radość, nie tylko dla chłop- a, ale i dla każdego obywatela z tego płynąć powinna, a jeżeli trzeba coś „ograniczyć” to chyba tylko to, aby ta endecko-ratajciur- ska paczka przestała pisać głupstwa, prze- znaczone dla chłopów.

Świder

stoi w miejscu, idzie ciągle nadzór, tak jak naprzód idzie stale wiedza we wszystkich swych dziedzinach—w technice, sztuce i filozofii.

Od 25 lat pracuję w ruchu chłopskim i swych poglądów radykalnych trzymam się stale. Dopóki tchu mi stanie walczyć będę z upośledzeniem, nędzą i zacofaniem naszej wsi, lecz jednostki same tu nie działają, do walki o przyszłość chłopską muszą stanąć solidarnie wszyscy chłopci. Polska nie może być tylko dla uprzywile-

jowanych panów, lecz przede wszystkim musi się stać dobrą matką dla upośledzonych dzisiaj rzesz chłopskich. Nie masz silnej i potężnej Polski bez zadowolonego i żyjącego w dobrobycie chłopca, bo nikt inny tylko chłop jest fundamentem Polski, a jak fundament zmurszały, to i cały gmach może runąć. Obecnie przyszedł dla nas czas osobliwy i czas ten jak dla Polski, tak i dla chłopów trzeba wykorzystać.

Józef Mochniej, b. poseł.

CO DZIEJE SIĘ ZAGRANICĄ

Hiszpanja. Wojna domowa w Hiszpanii trwa nadal. Powodzenie coraz więcej przechyla się na stronę powstańców, zwłaszcza po zdobyciu przez nich Toledo, gdzie w słynnym starożytnym zamku, zwanym Alkazar schroniło się tysiąc podchorążych, którzy oświadczyli się za powstańcami. Podchorążowie ci, po bohatersku przez 2 miesiące bronili się w tym zamku, nie bacząc, że walił się on w gruzy pod działaniem pocisków ciężkiej artylerji rządowej. Ostatecznie z zamku pozostały gruzy, duża część podchorążych zginęła, lecz reszta wytrwała do końca i doczekała się odsieczy. Obecnie wojska powstańcze przybliżają się do Madrytu i zaczynają go oblegać. W ten sposób Madryt jest otoczony z trzech stron: z zachodu, południa i północy. Gazety piszą, że wielu z pośród mieszkańców Madrytu ucieka z tego miasta. Piszą również pisma, że i rząd madrycki ma opuścić Madryt i udać się do miasta Alikante lub Walencji. Powstańcy zgromadzili pono pod Madrytem 150 tysięcy wojska i 150 samolotów; ogłosili też oni generała Franko naczelnikiem państwa. Generał Franko w publicznej mowie oświadczył, że wprowadzi w Hiszpanii ustroj zbliżony do faszystowskiego we Włoszech.

Liga Narodów. We wrześniu odbyło się posiedzenie Ligi Narodów w Genewie. Na tej sesji Liga Narodów miała wielki kłopot ze sprawą abisyńską. Abisynja jest w większości zawojowana przez Włochów. Podobno zachodnia część Abisynji nie jest jeszcze przez Włochy zajęta; podobno jest tam nawet jeszcze jakiś rząd, ale niema on nic wspólnego z negusem abisyńskim, który — jak wiemy — Abisynję opuścił i przebywa w Europie. Otóż na wrześniową sesję Ligi Narodów negus abisyński przysłał swego delegata, aby brał udział w posiedzeniu Rady Ligi i sam przybył do Genewy. Włochy oświadczyły, że uważają Abisynję, za swoją prowincję, bo ją zawojuowały, i że jeżeli Liga Narodów przyjmie na posiedzeniu do swego grona delegację abisyńską, to delegacja włoska w takim posiedzeniu Ligi nie weźmie udziału. Z drugiej znowu strony Liga Narodów faktu zaboru Abisynji przez Włochy nie uznaje. Zatem ściśle podług prawa międzynarodowego — Abisynja jako państwo istnieje, choć w rzeczywistości jest ona przez Włochy zawojowana. Przeto Liga Narodów miała ciężki orzech do zgryzienia, tembardziej, że Francja robiła usilne starania aby Liga Narodów delegata negusa nie przyjęła, Francji bo-

wiem zależy bardzo, aby Włochy były po jej stronie, przeto prowadziła politykę dla Włoch korzystną. Pomimo jednak tych starań Liga Narodów faktu zaboru Abisynji przez Włochy nie uznała i delegata negusa abisyńskiego na posiedzenie przyjęła. Oczywiście delegacja włoska wycofała się z posiedzenia Ligi. Tem nie mniej Włochy pozostają nadal jej członkiem.

Takie to zwycięstwo dyplomatyczne nad Włochami odniósł negus abisyński. Nie wiele jednak mu to pomoże, bo Włosi jego kraj mają w rękach i zaczynają tam masowo Włochów na ziemi osiedlać.

Niemcy. We wrześniu odbył się w Niemczech w Norymberdze wielki zjazd partji Hitlerowskiej. Przybyło 1 milion 200 tysięcy Niemców; ustawieni w Norymberdze na wielkim placu w żelaznym wojskowym ordynku wysłuchali oni przemówienia Hitlera. Po tem przemówieniu 1 milion 200 tysięcy rąk, jak wielki las, zgodnie się podniosło do góry na znak, iż ci zgromadzeni przysięgają pod przewodem Hitlera na śmierć i życie walczyć. Ten wielki zjazd wykazał, iż Niemcy są wielką potęgą i na rozkaz Hitlera pójdą, gdzie im każe. Tak jest w Niemczech, a u nas? Pożal się Boże! Szczęście, że mamy Wodza, za którym stoi ogromna większość całego społeczeństwa oraz cała nasza armja, bo inaczej to kto wie, czy byśmy już nie mieli wojny domowej, między endekami z jednej strony, a pepesiakami i komunistami z drugiej.

Co wieś niesie...

Z Kieleckiego

CHROBERZ, pow. Pińczowskiego.

W ubiegłą niedzielę zwołaliśmy tu zebranie w celu zakomunikowania chłopom wydarzeń, jakie miały miejsce w dniu 23 sierpnia w Warszawie. Na zebranie przybyło przeszło sto osób. Zanim przystąpiliśmy do odczytania zebraniu uchwalonych w Warszawie przez Zjazd rezolucyj, ob. Jan Wojtasiak zobrazował obecną sytuację polityczną u nas i zagranicą. **Główny nacisk ob. Wojtasik włożył na przedstawienie wykrętnej polityki „Piasta” w stosunku do chłopów, a w dalszych perspektywach—do państwa.** Następnie mówca przeszedł do omówienia roli gen. Edwarda Rydza-Śmigłego w naszym obecnym życiu państwowym. W tej części przemówienia podniosły się

raz po raz okrzyki na cześć Wodza Narodu. Następnie odczytano rezolucję z 23 sierpnia, której zebrani w jak największym skupieniu i powadze wysłuchali. Rozwinięła się dyskusja, w której zabierali przez dłuższy czas głos obywatele: Wł. Wójcik, Fr. Krawczyk, Edm. Wojtasik, Piotr Gil i wielu innych. Domagano się wyjaśnienia, w sprawie polityki „Piasta” i Witosa. Wyjaśnienia podjął się ob. Edmund Wojtasik, który wszystkich, po dłuższym przemówieniu, przekonał. Następnie wyjaśnił ten problem, dlaczego u nas tak zwana demokracja parlamentarna jest nie na czasie i że musimy stworzyć ustroj nowy. Po tych wszechstronnych objaśnieniach wszyscy wypowiedzieli się za nowym ustrojem, silnem Państwem i wyrazili gotowość współpracy w realizowaniu Wielkiego Dzieła.

Następnie zebrani zainicjowali uchwalenie oświadczenia treści następującej:

„My chłopci, zebrani u ob. Wojtasika Jana dziękujemy organizatorom Zjazdu w Warszawie za inicjatywę; z uchwałami tegoż zjazdu solidaryzujemy się w tem przekonaniu, że taka jedynie droga może nas zaprowadzić do lepszej przyszłości, a Państwo, którego dobra i bezpieczeństwa pragniemy, znajdzie nas chętnych i gotowych do ofiar. Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Edw. Rydzowi-Śmigłemu wyrażamy cześć i hołd i wierzymy, że nas wszystkich poprowadzi prosto i szybko do celu. Politykę zaś Witosa potępiamy”.

W celach szybkiej organizacji i propagandy wybrano Komitet o następującym składzie:

Wojtasik Jan b. poseł, Wójcik Władysław, Grzyb Ignacy, Gil Piotr, Izidor Sakwa, Peroń Jan, Maj Jan, Krawczyk Fr., Gandra Stan., Kocerba Władysław, Kumór Jan, Moździen Fran., Cichy Jan, Bieraga Jan, Bednarz Józef.

Na zakończenie wszyscy powstałi z miejsc i wzniesli trzykrotny okrzyk „Niech żyje!” na cześć Wodza Narodu gen. Edwarda Rydza-Śmigłego.

J. Wojtasik

BOGDANÓW (pow. Miechowski).

Dnia 4 października r. b. odbyła się w Bogdanowie rejonowa konferencja działaczy ludowych z b. Stronnictwa Chłopskiego. Uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Przewodniczył p. Jan Tabor. Referat o sytuacji politycznej wygłosił Andrzej Waleon. Po wysłuchaniu tego referatu i po przeprowadzeniu gruntownej dyskusji—zebrani działacze ludowi jednogłośnie oświadczyli się za tem, że politykę chłopską należy prowadzić w przyjaźni z wojskiem, że generała Rydza Śmigłego uznają za Wodza Narodu i że chłopci winni walczyć o polepszenie swego bytu gospodarczego, a drogą spółdzielczości rolniczej powinni stworzyć wielką siłę gospodarczą.

Z pow. STOPNICKIEGO.

Dnia 27 września odbyło się zebranie chłopskie z dwóch wsi Kostki Duże i Kostki Małe, na którym poseł Jan Wójcik w dłuższym przemówieniu zreferował położenie polityczne Polski zewnętrzne i wewnętrzne, oraz potrzebę reform w myśl uchwał Zjazdu Chłopskiego, który odbył się w Warszawie dnia 23 sierpnia r. b. Zebrani gospodarze po dłuższej dyskusji jedno-

myślnie uchwalili, że solidaryzują się z uchwałami Zjazdu Warszawskiego. Gdy poseł Wójcik podkreślił potrzebę jednoczenia chłopów, a razem z chłopami i całego społeczeństwa około osoby generała Śmigłego Rydza, zerwała się burza oklasków. Osoba Generała jest w tutejszych stronach niezwykle wśród chłopów szanowana i znana. Tutejsi chłopci są dumni z tego, że chłopskie dziecko stoi na czele naszego wojska i stało się Wodzem Narodu.

ś. p. Józef Banaś

Z ROWÓW, pow. Sieradzkiego

Odszedł od nas jeden z najlepszych, najofiarniejszych chłopskich synów. Odszedł w sile męskiego wieku, rażony kainową kulą wyrodnego brata.

Wychowany przez ojca ś. p. Jana Banasia, światłego i dzielnego Polaka i ludowca, od lat niemal dziecięcych zaprawiał się do walki o niepodległą Polskę ludową. To też, gdy tylko chłopięce jego dłonie zdołały udźwignąć karabin, wstępuje natychmiast jako ochotnik do woj-ska i walczy o niepodległość. Zdobywa na froncie Krzyż Waleczności, lecz przez skromność niezwykłą, jakiej stale dawał przykłady, nigdy się nim nie chwalił, twierdząc, że nie dla krzyża walczył na froncie, a dla Polski. Śmierć jego jest ciężkim ciosem dla ruchu chłopskiego, umiał on bowiem łączyć w sobie dwie nadzwyczaj cenne cechy: walkę nieustępliwą i twardą o sprawę chłopską i głęboką miłość Ojczyzny. Cześć Jego pamięci! Niech Mu ziemia lekką będzie!

H. Wyrzykowski

Z kraju

Zjazd Koleżeński Peowiaków w Węgrowie

W niedzielę dnia 20 września odbył się 1-szy zjazd koleżeński Peowiaków b. V-go Obwodu Węgrowskiego w latach 1916/18. W zjeździe wzięło udział 120-tu peowiaków przybyłych na zjazd z różnych stron kraju z b. Komendantem Obwodu mjr. dypl. Kowalewskim Bronisławem na czele. O godzinie 11-tej przed domem sportowym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się zbiórka i po zdaniu raportu przez prezesa Koła Powiatowego Związku Peowiaków **Borzyma Stanisława** b. Komendantowi Obwodu mjr. dypl. Kowalczewskiemu Br., peowiacy czwórkami udali się do miejscowego kościoła. Po wysłuchaniu nabożeństwa, na placu przed domem, gdzie mieściła się Komenda Obwodu P.O.W. w latach 1916/18, odbył się apel poległych i zmarłych Peowiaków. Po powrocie do domu sportowego, odbyła się oficjalna część zjazdu, gdzie po zaga-

jeniu zjazdu przez Prezesa Koła Powiatowego Związku Peowiaków i po powitaniu b. Komendanta Obwodu, przedstawiciela Okręgu Związku i zaproszonych gości, na przewodniczącego zjazdu, zebrani powołali b. Komendanta Obwodu, po czym zebrani wysłali depesze hołdownicze do Głównego Komendanta, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Śmigłego Rydza, Premiera Gen. Sławoja-Składkowskiego i Prezesa Zarządu Głównego Związku Peowiaków Min. Zyndram-Kościałkowskiego. Po przemówieniach powitalnych, uczestnik zjazdu Puścion Jan, wygłosił referat ideowy, omawiając rolę Peowiaków, jako odegrali w odzyskaniu Niepodległości i budowie Rzeczypospolitej, wskazując drogę i wzywając Peowiaków do wyteżonej i zgodnej pracy dla Państwa. W dalszym ciągu obrad przyjęto wnioski b. Komendanta Obwodu, postanawiając ufundować tablicę pamiątkową poległych i zmarłych Peowiaków i wmurować w kościele parafjalnym w Węgrowie, następnie nadano b. Komendantowi godność hono-

rowego Prezesa Zarządu Koła Powiatowego Związku Peowiaków w Węgrowie, oraz postanowiono odbywać Zjazdy Koleżeńskie co 5 lat.

Po zakończeniu obrad odbył się wspólny obiad koleżeński, przy którym zebrani peowiacy spędzili czas w serdecznym nastroju do późnych godzin popołudniowych. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że w Zjeździe ogromnie przeważała brać chłopska. Okrzykom na cześć Wodza Narodu nie było końca.

Zbigniew Wyrzykowski.

Wpław Wisłą do Gdańska. Dnia 6 lipca b. r. wypłynął z miasteczka Wisła mieszkaniec Zakopanego Antoni Drabik ze śmiałym zamiarem przepłynięcia wpław całej rzeki od jej źródeł aż do ujścia. Pomimo, iż na tej drodze zastały go już jesienne chłody, wytrzymały pływak wystartował z Torunia w dalszą drogę do Gdańska. Przepłynął on dotychczas 839 kilometrów, a pozostało mu jeszcze około 220 km. Do Gdańska dotrze Drabik prawdopodobnie dnia 15 października.

Lista przymusowo wykupywanych majątków na rzecz reformy rolnej

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 września o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi. Rozporządzenie zawiera wykaz 109 majątków o ogólnym obszarze 27 tys. ha na terenie następujących województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, lwowskiego i krakowskiego.

Województwo warszawskie: 320 ha majątek Gnojno — Zawadzkiego, 100 ha maj. Borówka — Żmigrodzkiej, 160 ha maj. Słupca Mała — Gorzechowskich, 635 ha maj. Przybojewo i Goławino — Antoniego Dębskiego, 300 ha Popowo — Bobińskiego, 210 ha maj. Lisice — Sroczyńskiego, 160 ha maj. Obory — Łyczyn — Potulickiego.

Województwo łódzkie: 120 ha maj. Bratoszewice — Rzewuskiego, 320 ha maj. Kopanino — Sary Nelken, 120 ha maj. Wartkowie — Gostków — Skrzyńskiego, 180 ha maj. Kociołki — Łuszczewskiego, 360 ha maj. Głuchów — Lecha Zaborowskiego.

Województwo kieleckie: 335 ha maj. Białaczów — Broel-Platera, 150 ha maj. Winiary — Józefa Targowskiego, 300 ha z szeregu majątków Artura Radziwiłła i Róży Radziwiłłowej.

Woj. lubelskie: 240 ha maj. Zalesie — Sobolewskich, 400 ha maj. Żmudź — Dzie-wickiego, 365 ha maj. Strzyżów — Rulikowskich, 580 ha maj. Husynne — Marji Woronieckiej, 260 ha maj. Obrowiec — Kryckiej, 130 ha maj. Kłodnica Dolna — Rusanowskiego, 220 ha Siennica Różana — Koszarskiego, 300 ha maj. Czemierniki i inne Raczynskiego Karola, 380 ha maj. Sucha i inne Raczynskiego, Tyszkiewicza i Żółtowskiego, 220 ha Snopków — Piaszczyńskich, 270 ha Kieleczewice — Okulicza, 400 ha Łaziska — Błakowiczowej, 345 ha Branica — Rulikowskiego, 300 ha Międzyrzec — Andrzeja Potockiego, 300 ha Turów — Artura Potockiego, 320 ha Sielec — Makomaskich, 500 ha Łochów — Kurnatowskiej,

290 ha Hołowno — Antoniny Zaleskiej, 400 ha Włodawa — Konstantego Zamoy-skiego.

Województwo wołyńskie: 400 ha Wojkowice — Kaszowskiego, 300 ha Stepań własność zakładów leśnych Stepań, 420 ha Dolsk — Ryzyszczewskiej, 200 ha Szpanów — Janusza Radziwiłła, 110 ha Zabara — Mikulicza, 325 ha maj. Humienniki i inne — Boguszów, 340 ha Nowosiółki — Podlew-skiego, 350 ha Buszcza — Gawiuka,

Województwo tarnopolskie: 580 ha Krzywce — Majera, 680 ha z maj. Olcho-wiec — Hafnerów, 250 ha Oleksińce — Grom-nickiego, 400 ha Zalesie — Kimlemana, 200 ha Szwajkowce — Potockich, 200 ha maj. Busk Nowy i inne — Elżbiety Habs-burgowej i Kazimierza Badeniego, 320 ha Białokiernica — Rotsteina, 750 ha Róża-nówka — J. Bubera, 300 ha Gródek — Bor-kowskiego.

Województwo lwowskie: 300 ha Tu-rzepole — Ostaszewskich, 320 ha Dydnia Górna i inne Borek — Preków, 350 ha Bo-rynia i inne własność firmy Godulla, 210 ha Kolbuszowa Górna i inne Jerzego Tyszkiewicza, 400 ha Ruda Różaniecka — Hugona Beaulieu, 800 ha Gaje — Przeź-dzieckiej, Zamoyskiej, Dzieduszyckiej, 320 ha Lubycza — Horowitza, 350 ha Żórawne — Federbuscha, 180 ha Tuligłowy — Bala.

Województwo krakowskie: 280 ha Wielka Wieś — Stadnickich, 300 ha Szczu-cin — Lubomirskich, 100 ha Breń — Konopki, 200 ha Przecław — Reja i 720 ha Niedzica — Zamek — Salamonów.

Ze świata

Ponad pięć tys. żołnierzy wylado-wano z powietrza za frontem nieprzy-jaciela. Podczas dużych ćwiczeń armji sowieckiej okręgu moskiewskiego przeprowa-dzono grupowo lądowanie spadochro-nami 2.200 ludzi. Po zajęciu terenu przez te oddziały, samoloty transportowe wysa-

dziły 3.300 ludzi, celem wzmocnienia operacji oddziałów, które wylądowały spadochronami. Oddziały te zostały przerzucone na „tyły nieprzyjaciela“ z lotnisk, położonych w odległości 420 km. od terenu lądowania. Należy jednak dodać, że na tych manewrach byli obecni przedstawiciele wojskowi państw zagranicznych i opinia ich wypadła ujemnie o sprawności bojowej ćwiczących wojsk.

Niebywałe upały w Rosji Sowieckiej

Z Rostowa nad Donem donoszą, że panują tam niezwykle w tym czasie upały. Temperatura w Rostowie dosięga 31 stopni.

W prowincjach wschodnich na Kubaniu temperatura wynosi 29 do 30 st., w strefie zaś północnej 19 st. Upały spowodowane zostały napływem gorących mas powietrza z Afryki na Bałkan i południowe tereny Rosji Sowieckiej.

Natomiast w górach Dagestanu na Kaukazie spadł wielki śnieg.

106 LETNI POLESZUK. We wsi Dżwino zamieszkuje R. Michałkowicz liczący 106 lat. — Ma on 7 synów, a z nich najstarszy ma 62 lata, oraz kilkunastu wnuków. Mając 35 lat rozpoczął służbę w Kronsztadzie w marynarce rosyjskiej, poczem po 9 latach powrócił na Polesie i wybiera się jeszcze, jak sam twierdzi na... wojnę z bolszewikami.

Zbrodniczy głupiec

W sądzie okręg. w Łomży toczył się proces o zamachy na pociągi pośpieszne na szlaku Warszawa—Białystok.

Pierwszego zamachu dokonano 29 czerwca ub. r. na przejeździe kolejowym koło stacji Małkinia. Podłożono tam słupek szynowy pomiędzy szynami. Na słupek

ten najechał pociąg pośpieszny idący do Białegostoku. Szczęśliwym trafem nie doszło do katastrofy, gdyż koła lokomotywy odrzuciły słupek.

Biegli po dokonaniu oględzin miejsca zamachu stwierdzili, że podłożenie słupka groziło pociągowi katastrofą, której skutki mogły być olbrzymie i tylko niezwykłym trafowi należy zawdzięczać, że pociąg nie uległ wykołaceniu.

W styczniu br. również na szlaku Warszawa—Białystok podłożono dwa słupki niedaleko stacji Czyżew. I tym razem pociąg ocalał, gdyż koła lokomotywy zmiażdżyły słupek betonowy, słupek zaś żelazny został rozcięty na 3 części i odrzucony na odległość 108 metrów.

Śledztwo stwierdziło, że namawiał do zamachów były starszy torowy Tomasz Kucharek. Zamachy zostały dokonane na odcinku dozorowanym przez torowego Wacława Poniwterę.

Ten ostatni, mimo, że służył krócej na kolei, szybko awansował, uchodząc za zdolniejszego od Kucharka i na tem tle Kucharek zapalał nienawiścią do Poniwtery. Chcąc spowodować usunięcie Poniwtery z tego odcinka, Kucharek nakłonił syna swego Tadeusza oraz jego kolegów: Stefana Biegaję i Ignacego Kostro do dokonania zamachów na odcinku Poniwtery.

Na odcinku Poniwtery dokonano jeszcze innych zamachów, m. in. rzucono petardę i podpalono wagony, lecz w tych wypadkach nie udało się wykryć sprawców.

Obecnie Kucharkowie, Biegaj i Kostro zasiedli przed sądem i zostali skazani na długoletnie więzienie.

Kącik korespondencyjny.

Ob. Mancewicz z Sokólskiego. Powiadacie ob., że jak Polska istnieje niepodległa, to dopiero teraz zostało wydane szczerze prawdziwe pismo chłopskie to „Sztandar Chłopski“, gdzie

wyraźnie i jasno podkreśla się znaczenie chłopów w Państwie. Dla sąsiadów waszych numery okazowe wysłamy. Za nadesłaną prenumeratę dziękujemy.

Ob. Stanisław Orkisz ze Stopnickiego. Cieszy nas bardzo, że Wam nasze pismo tak się spodobało. Będziemy wysyłać. Jednacie prenumeratorów.

Ob. Michał Głódź z Sokólskiego. Dziękujemy za uznanie. Dołożymy wszelkich starań, by „Sztandar Chłopski“ stał się najbardziej poszukiwaną i ukochaną chłopską gazetą.

Ob. Olek z pow. Pułtuskiego. Dziwimy się trochę, że pisząc do nas, prosicie, aby nie ujawniać nazwiska Waszego nazwiska. Nie robimy nigdy żadnej tajemnicy. Jesteśmy działaczami prawdy i o świętą prawdę należy zawsze jawnie i wyraźnie walczyć, a w walce przeciwko krzywdzie chłopskiej na krok ustąpić nie wolno. Tym razem robimy dla Was wyjątek, i nazwiska waszego nie ujawnimy. Całkiem słusznie i mądrze mówicie, że Witos nigdy nie był wodzem chłopskim i że sprawę chłopską zawsze z prawicą załatwiał. Ależ drogi obywatelu! — w stu procentach macie rację. On — Witos zawarł pakt z endekami w Lanckoronie i interesy nasze chłopskie sam zaprzedał. Gdyby nie jego polityka dawniejsza, nie byłoby później wszystkich chłopskich nieszczęść. Przez niego tyle nacierpieliśmy się biedy. Ślicznie dziękujemy za miłe życzenia w dalszej naszej pracy. Prosimy Was i wszystkich gospodarzy z powiatu Pułtuskiego do współpracy. Piszcie śmiało i wyraźnie o wszystkim.

Z ostatniej chwili

Wódz chłopów francuskich przeciw rządowi „Frontu Ludowego“ we Francji

Przywódca chłopski Dogeres, który stał w piątek przed sądem, oskarżony o buntowanie w związku ze strajkiem producentów warzyw w okolicy Paryża, wysłał do premiera Bluma list, w którym oświadcza, że czynnik urzędowy nie mogą przypuszczać, iż można go zmusić gwałtownymi sposobami do zaniechania działalności.

Ten pierwszy strajk może się stać strajkiem generalnym w całym kraju, jeśli się natychmiast nie podniesie cen na warzywa. Chodzenie do ministra rolnictwa jest bezcelowe. Wytwórcy warzyw nie zadowolą się obietnicami.

Paryżanie zdumieliby się, gdyby się dowiedzieli, że płacą za jarzyny siedem lub osiem razy więcej, niż je chłopci sprzedają. Odpowiedzialność za ten stan ponoszą ci, którzy są od czterech miesięcy u rządów.

Chłopi wiedzą bardzo dobrze, że premier życzliwie tolerował obsadzenie fabryk przez robotników i że przytem cierpieli właściciele fabryk, inżynierowie i nawet sami robotnicy, lecz się wcale nie ścigało tego bezprawia.

Przez zarządzenia przeciw chłopom premier ponownie dowiódł, że czynnik państwowy uważają chłopów za jakąś inną, gorszą kategorię obywateli, którzy są dobrzy do wojny i do roboty, ale których się wrzuca do więzienia, gdy nie chcą być wieczną ofiarą.



Brzuchy setnie utuczyli,
Bo im dobrze wczoraj było,
Ale smutno im w tej chwili,
I chcą chłopą strzymać siłą.
Ino coś się nam wydaje,
Że ten chłop ich wnet przekraje.

Ba, brzuch taki uchodować,
Można jeszcze wczoraj było,
Dziś wam przyjdzie lamentować
Nie wstrzymacie chłopą siłą!
Chłop reformę przeprowadzi,
I brzuchaczów wnet usadzi!